Nr. 21. Lwów dnia 25. maja 1895. Rok XXVIII. Tom LV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Siły administracyjne w gospodarstwie.

(Dokończenie).

Oficyaliści, których zadaniem jest dozór nad poszczególnymi wydziałami gospodarstwa, otrzymać muszą od rządcy (lub gdy takowego niema — od właściciela, dzierżawcy lub administratora) szczegółowe dyspozycye co do robót mających być w danym czasie wykonanemi w należących do nich wydziałach. Dla uniknięcia zaś nieporozumień i wzajemnego krzyżowania się działalności tych w ścisłem znaczeniu tego wyrazu „w y k o n a w c z y c h" organów administracyjnych, koniecznem jest dokładne oznaczenie granic każdego wydziału, powierzenie odnośnemu oficyaliście wyłącznej władzy w nadzorowaniu tegoż, a przeto i obarczenie go wyłączną odpowiedzialnością.

Najważniejszemi z czynności gospodarskich są zazwyczaj uprawa roli i pielęgnowanie inwentarza. Te dwa wydziały zostają jednak w tak ścisłej zależności wzajemnej od siebie, że główny nadzór nad ich prowadzeniem znajdować się musi koniecznie w jednych rękach i powierzanym też bywa e k o n o m o w i, który przeto zajmuje najważniejsze stanowisko wśród tej kategoryi oficyalistów wiejskich. Nie powinno to wszakże upoważniać go do rozciągania swej władzy na inne wydziały, zostające pod zwierzchnim nadzorem i na wyłącznej odpowiedzialności innych oficyalistów i urzędników gospodarczych, jak leśniczego, gorzelanego, kasyera, ochmistrzyni itp., o ile ci ostatni znajdują się w danym folwarku. W mniejszych bowiem posiadłościach, gdzie oprócz uprawy roli i hodowli inwentarza inne wydziały gospodarstwa wiejskiego (leśnictwo, zakłady przemysłowe, hodowla drobiu, ogrodnictwo, rybołowstwo, pszczelnictwo itp.) wcale nie istnieją lub też prowadzone są na tak małą skalę, że nie wymagają osobnych nadzorców, ekonom zawiadywać powinien wszystkiem, co się wykonywa w folwarku i za wszystkie szczegóły być odpowiedzialnym, mając pod swojem zwierzchnictwem niższych dozorców, jak gumiennych, włodarzy, karbowych, pisarzy podwórzowych itp., otrzymujących tylko od niego rozkazy i za ich spełnianie bezpośrednio przed nim odpowiadających.

Ponieważ głównem zadaniem właściciela, dzierżawcy lub administratora jest odpowiednie do warunków miejscowych urządzenie całości gospodarstwa, oraz wskazywanie kierunku, w jakim ono ma być wprowadzonem, przeto dla należytego wypełnienia swoich obowiązków ten naczelny kierownik powinien:

1. Posiadać dostateczne w y k s z t a ł c e n i e o g ó l n e, dążące do wszechstronnego rozwoju władz umysłowych czyli do wyrobienia zmysłu spostrzegawczego, zdolności kombinacyjnych i umiejętności wyciągania ścisłych wniosków logicznych, a to dla właściwego oceniania warunków, w jakich znajduje się dane gospodarstwo i wpływów, jakie z tego względu oddziaływać muszą na całe jego urządzenie.

2. Znać dokładnie p r a k t y c z n ą stronę gospodarstwa, tj. posiadać dostateczny zasób własnych spostrzeżeń, dotyczących wszystkich ważniejszych szczegółów napotykanych w gospodarstwie wiejskiem, a to dla umiejętnego k i e r o w a n i a niem w praktyce.

Wykształcenie tych członków administracyi gospodarczej, których obowiązkiem jest tylko n a d z ó r nad wykonywaniem ogólnych rozporządzeń, otrzymywanych od głównego kierownika w gospodarstwie, a odnoszących się do szczegółowych gałęzi przedsiębiorstwa rolniczego, polegać winno wprawdzie przeważnie na znajomości praktycznej strony odnośnego działu gospodarstwa, lecz niemniej powinno ono być g r u n t o w n e m, a przeto wspierać się na racyonalnych pojęciach, umożliwiających zdanie sobie sprawy z każdej praktycznej czynności.

Tak więc np. ekonom, którego specyalnością jest uprawa roli i pielęgnowanie inwentarza, winien nietylko znać się tak doskonale na własnościach i naturze gruntu, aby z pierwszego rzutu oka potrafił ocenić stan jego w każdej danej chwili i środki, jakich przy uprawie jego chwycić się należy, nietylko mieć dostateczną wprawę w ocenianiu gęstości siewu na polu, stanu dojrzałości ziarna, suchości zwożonego zboża, prawidłowego działania narzędzi

i maszyn rolniczych, przymiotów paszy zadawanej zwierzętom, stanu ich zdrowia lub przyczyn na zmianę tego stanu wpływających, a nareszcie w ocenianiu sił roboczych, potrzebnych do wykonania pewnej pracy w gospodarstwie, w szybkiem i zręcznem rozporządzaniu niemi itp., lecz nadto każdą z czynności powinien umieć sobie jasno i racyonalnie wytłómaczyć, czyli znać właściwy cel jej, istotne przyczyny i wpływ wszelkich warunków, na rezultaty jej oddziaływających. Chociaż bowiem zadaniem ekonoma jest wypełniać wyraźne rozkazy zwierzchnika, rozdzielać siły robocze przy wykonywaniu wszelkich prac w polu i podwórzu, doglądać należytego spełniania robót, a niekiedy także prowadzić podręczne rejestra gospodarskie, to jednak czasem musi on w pewnych czynnościach wydawać samodzielne rozporządzenia, a przeto przyjmować na siebie w tym razie kierownictwo w gospodarstwie, zwłaszcza, jeśli nieprzewidziane okoliczności, jak np. zmiany pogody nie pozwalają na literalne wykonanie w danej chwili rozkazów zwierzchnika. Ekonom więc nie może być tylko ślepym wykonawcą otrzymywanych z góry rozporządzeń, a chociaż nie powinien on rządzić się własnym rozumem w tych razach, gdy mu szczegółowe rozporządzenia wydano, to jednak — chociażby tylko dla należytego zrozumienia celu i znaczenia owych rozporządzeń, powinien on posiadać taki zasób racyonalnych zasad gospodarczych, by żadnej czynności nie wykonywał na ślepo, bez zdawania sobie sprawy z jej przyczyn i skutków.

Takie zaś wykształcenie zawodowe osiągnąć on może najłatwiej w t. zw. średnich szkołach rolniczych, których zadaniem jest właśnie kształcić tę kategoryę oficyalistów gospodarczych. Toż samo zadanie spełnia też w wielu razach o d p o w i e d n i a praktyka w gospodarstwach dobrze administrowanych, która wreszcie jest niezbędnem uzupełnieniem studyów szkolnych. Powinna ona jednak odbywać się systematycznie i trwać przynajmniej 4 lub 5 lat, zanim praktykant uzdolni się do zajęcia ważnego stanowiska ekonoma. Długość czasu na ten cel poświęconego zależy jednak oczywiście najwięcej od wrodzonego usposobienia i od umysłowego rozwinięcia wstępującego na taką praktykę.

Często zdarza się jednak, że po ukończeniu kilku klas gimnazyalnych lub nawet tylko czteroklasowej szkoły ludowej i po wyuczeniu się w domu rodziców wykonywania najważniejszych robót gospodarskich, chłopiec w 16-tym albo 17-tym roku wstąpiwszy na praktykę do racyonalnie prowadzonego gospodarstwa i używany tam w pierwszym roku bez wynagrodzenia (a tylko za mieszkanie i życie) do dozoru pewnych robót, później zaś otrzymując już prócz tego skromną, lecz zwiększającą się z każdym rokiem płacę, pełni obowiązki niższego nadzorcy w każdym z kolei wydziale gospodarstwa (przy uprawie roli, siewie, sprzęcie, dalej w oborze, stajni, stodole i spichrzu, a nareszcie w kancelaryi gospodarskiej), a przez takie systematyczne przechodzenie wszystkich działów, obznajamia się dostatecznie z racyonalnem prowadzeniem gospodarstwa, a w szczególności z uprawą roli i hodowlą inwentarza. Jeśli zaś nadto zostaje on pod zwierzchnictwem rozumnego administratora lub rządcy, który nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby na każdym kroku objaśniać i tłómaczyć praktykantowi przyczyny i cel każdej poszczególnej pracy w gospodarstwie, to kierowany w taki sposób w swej praktyce młody człowiek już po dwóch albo trzech latach staje się wielką dla gospodarstwa pomocą, a niebawem też nabiera tyle doświadczenia i tak się rozwija umysłowo, iż można mu zupełnie powierzyć ważne obowiązki ekonoma.

Utrzymywanie w gospodarstwach większych po kilku takich praktykantów w miejsce zwykłych włodarzy, karbowych, pisarzy prowentowych itp. niższych oficyalistów, a tym sposobem kształcenie we własnym majątku przyszłych pomocników w prowadzeniu gospodarstwa, jest jednym z najpraktyczniejszych środków zapewnienia sobie ludzi odpowiednio uzdolnionych, uczciwych i nierównie lepiej obeznanych z wymaganiami głównego kierownika, z miejscowymi zwyczajami i ze sposobem prowadzenia danego gospodarstwa, aniżeli przyjmowani z obcych stron zwyczajni oficyaliści i nadzorcy drugorzędni. *Karol Filipowicz.*

Wyka płotowa. Vicia sepium L.

Napisał

Dr. J. Michałowski.

Przeglądając w obecnej porze roślinność na miernie wilgotnych łąkach z dobrą, próchniczą ziemią — po miedzach i rowach, pośród krzewów w pobliżu lasów, pomiędzy starszą wikliną, bądź sztucznie założoną na polu, bądź też samorodną nad brzegami rzek, w cieniu płotów i innego rodzaju ogrodzeń, znajdziemy kwitnącą wykę o następujących, charakterystycznych cechach: łodyga gładka, czworoboczna, 50—100 *cm* wysoka, w środku próżna, za pomocą wąsów, tworzących kończyny liści, pnąca się po sąsiednich roślinach w górę; liście 3—6 parzyste, pojedyncze listki mniej więcej jajowate, w końcu zaokrąglone, przycięte lub nawet niekiedy wycięte, z delikatnym sztylecikiem, największe do 3 *cm* długie, a 12 *mm* szerokie, ciemno-zielone; z kątów liści wyrastają na króciutkich szypułkach po 2—6 czerwonawo fioletowych, w jedną stronę zwróconych, ku ziemi zwieszonych kwiatów, z ciemniej prążkowaną, w górę wzniesioną, odwrotnie jajowatą chorągiewką. Po barwie i ułożeniu kwiatów, oraz po kształcie liści nawet mniej w opisową botanikę wtajemniczony rolnik pozna wykę płotową.

Ktoby jeszcze swej rzeczy nie był zupełnie pewnym, niechaj po upływie miesiąca lub półtora zwiedzi te same miejscowości, a dostrzeże na łodygach górą zwykle po 2 kwiaty, pośrodku zupełnie jeszcze zielone, poniżej zaś dojrzewające blade, lub nareszcie dojrzałe czarne, 3 *cm* długie szablowato zakrzywione i w obu końcach zwężone strąki, zawierające 3—10 jasno-brunatnych, czarno nakrapianych, mniej lub więcej okrągłych, lub popłaszczonych ziarn, które po dojrzeniu nadzwyczaj łatwo się wysypują.

Zapoznawszy się niewątpliwie z rośliną i odszukawszy kilka jej stanowisk, najlepiej będzie polecić dzieciom, lub

do cięższej pracy niezdolnym niewiastom, aby dla nabycia ziarna obrywały pilnie dojrzewające strączki, a nareszcie i łodygi z na pół dojrzałemi strączkami, które pod dachem doskonale dochodzą.

Mały nakład z czasem sowicie się opłaci, bo wyka płotowa należy do trwałych, najsmaczniejszych, a zarazem najpożywniejszych naszych roślin pastewnych, zatem godna jest, aby ją zbierano, troskliwie rozmnażano, następnie zaś dodawano do mieszanek, przeznaczonych na długoletnie pastwiska lub łąki na zwięzłej, rodzajnej roli. Wartość wyki płotowej znaną była już dawniejszym autorom dzieł rolniczych, a z nowszych zalecają gorąco wysiew jej pomiędzy innymi pp. Sempołowski, Werner, Nowacki i spodziewać się wreszcie należy, że głos ich nie przebrzmi bez echa, jak przebrzmiał głos ich poprzedników.

Nadzieja powyższa nie zasadza się na większem zaufaniu dzisiejszych rolników do spółczesnych teoretyków, lecz na skuteczniejszej ostatnich pomocy, jaką podać zdolni swoim czytelnikom. Taką pomocą są dziś maszyny do nacinania ziarna, które w naturalnym stanie tak nielicznie i tak powoli wschodzi, że niepożądany ten jego przymiot i najszczerszemi chęciami ożywionego hodowcę mógł odstręczyć od dalszych zabiegów i tem się też stało, że zalecana już oddawna roślina poszła zupełnie w zapomnienie. Dzisiaj inaczej — każdą porcyę najoporniejszego ziarna, małą czy wielką, można jak najdokładniej wyzyskać, przepuściwszy ją przez maszynę, a garść ziarna do pierwszych prób wystarczająca, jak pisze Nowacki (der praktische Kleegrasbau 1891 str. 46), wkrótce jest uzbierana.

Pierwszym więc warunkiem przyszłych wysiewów jest zaopatrzenie się w czasie lata w możliwie wielki zasób nasienia, które w handlu jeszcze nie zachodzi, lub gdy się ukaże, płacone bywa prawie na wagę drogiego kruszcu. Następnie należy właścicielowi*) stosownej maszyny kazać ziarno ponacinać, a dla przyspieszenia kiełkowania zanurzyć je na dobę w czystej wodzie, aby doskonale napęczniało.

Najlepszą porą do siewu jest wczesna wiosna. Prof Juliusz Kühn zalecał wprawdzie jesienny siew w oziminę, w celu przyorania wyki na zielony nawóz, lecz cel ten jeszcze bardzo daleki, a sposób tylko przy bardzo wczesnym siewie oziminy naśladowania godny. Z posiewu, wykonanego dnia 2-go września 1892 r., w następnych dwóch latach miałem tylko maleńkie zbiory ziarna, podczas gdy kwietniowy siew z r. 1885 na świeżo umierzwionej, zwięzłej glinie, do r. 1891 włącznie wydawał mi wcale zadawalniające ilości, bądź ziarna, bądź paszy.

Idąc za własnem i innych doświadczeniem, zalecam rolę dostatecznie wilgotną, głęboko doprawioną i już przed zimą w obornik obficie zaopatrzoną, wiosną przed siewem dobrze spulchnioną; niezbyt rzadkie sadzenie napęczniałego ziarna w płytkie, 20 *cm* odległe bruzdki, płytkie przykrycie, kilkakrotne motyczkowanie i pielenie zagonków pierwszego lata i powtórzenie tej pracy następnej wiosny, a w czasie dojrzewania pilne obrywanie strączków i przechowywanie ich w woreczku zawieszonym na poddaszu, aby nie zapleśniały. Roślina ochronna jest zupełnie zbyteczna.

Dalsze obrabianie zagonków, lub większego pola byłoby zbyteczne a nawet szkodliwe, bo wyka płotowa za pomocą podziemnych rozłogów zadarnia się do tego stopnia, że o wczesne zachwaszczenie jej obawiać się nie potrzeba, a gdy nareszcie chwasty wezmą nad nią górę, będzie to znakiem, że nadszedł czas do skasowania starej, a założenia nowej szkółki nasiennej, jak to bywa z wszystkiemi długotrwałemi roślinami. Zasilanie poletka popiołem drzewnym, mieszaniną mąki Thomasa lub superfosfatu z kainitem, zawsze wcześnie przed zimą, oddziała korzystnie na rozrost roślin i kilkoletnią wydajność ziarna.

Na większych polach obrywanie dojrzewających strąków bez znacznego uszkodzenia roślin byłoby niemożliwe. Zbiór ziarna wypadnie tu uskutecznić za pomocą kosy, a obeschłe i nieco zawiędłe rośliny zawieszać zaraz na piramidy, lub zgrabiać i ustawiać w kuczki, jak się to powszechnie dzieje z nasienną koniczyną czerwoną. Dosuszanie naszej wyki na pokosach, doprowadziłoby do zupełnej utraty ziarna, gdyż strąki po dojrzeniu natychmiast się otwierają.

Do koszenia przystępuje się raczej dwa lub trzy dni wcześniej, niż zapóźno, a mianowicie wtenczas, gdy dolne strąki zaczynają się zabarwiać na czarno, choćby górne były jeszcze zielone, a nad niemi kwiaty. Będzie to miało miejsce w pierwszej połowie lipca. Dla upatrzenia najstosowniejszej do sprzętu chwili, przedewszystkiem zaś dla zapobieżenia utraty najdorodniejszego. w dolnych strąkach znajdującego się ziarna, trzeba już w końcu czerwca na szkółkę baczną zwracać uwagę, gdyż po wczesnej wiośnie już wtenczas wyka niekiedy zaczyna dojrzewać.

Ziarno wydaje wyka płotowa dopiero od następnego lata po wysiewie w ilości od 150 do 250 *kg* na *ha*; słomy i plew otrzymuje się przytem od 2400—6400 *kg* z *ha*. Zbierania nieznacznego potrawu w szkółkach nasiennych należy unikać.

W wilgotnem powietrzu Anglii zbiera się według Wernera rocznie w trzech ukosach 33 690 *kg* zielonej paszy, w naszym zaś kontynentalnym klimacie tylko przy obfitości deszczów i na bardzo zasobnej roli spodziewać się można podobnego wydatku w dwóch ukosach, czyli według moich doświadczeń blisko 70 *cntn mtr* siana z *ha*.

Gdyby jednak w mniej korzystnych warunkach zbiór paszy wypadł znacznie niżej, to ilościowy ten niedobór pokryje jej wysoka jakościowa wartość pastewna Próba siana zebranego przezemnie w połowie kwicia z drugiego ukosu dnia 14. sierpnia 1888. r. zawierała w bezwodnej materyi:

27·44°/° proteinów
3·48 „ tłuszczu

---

*) Prawdopodobnie będę mógł tego lata dostawić Wydziałowi Tow. roln. we Lwowie ulepszoną maszynę mego pomysłu, a gdybym teraz jeszcze doznał zawodu ze strony fabrykanta, przysposobię chętnie bezpłatnie mniejsze porcye ziarna na dotychczasowej maszynie, proszę tylko przy przesyłce użyć pośrednictwa Redakcyi „Rolnika“.

30·13% bezazotnych materyj wyciągowych
28·88 „ włóknika
10·07 „ popiołu.

Podobnym składem chemicznym odznaczała się druga, tegoż roku sprzątnięta próba dojrzałej wyki, z której, dla zachowania wszystkich liści, zaraz po skoszeniu poobrywałem strączki, a dopiero potem dosuszyłem ją pod dachem. W bezwodnej materyi mieściło się:

20·50% proteinów
3·54 „ tłuszczu
39·72 „ bezazotnych materyj wyciągowych
26·57 „ włóknika
9·67 „ popiołu.

Zatem w każdym stanie rozwoju wyka płotowa przedstawia doskonałą paszę i zdolna jest podnieść wysoko wartość siana lub pastwiska

Bydło, według Wernera, spożywa chętnie zieloną wykę i sporządzone z niej siano, to też słusznie tak Werner, jak Sempołowski *) i Nowacki we wzorach do mieszanek na łąki i pastwiska długotrwałe radzą dodawać jej ziarna od kilku do 25 kilo na hektar, ponieważ równie dobrze znosi koszenie, jak zgryzanie przez bydło. Sztucznych pastwisk z wyką płotową w Europie, z wyjątkiem chyba Anglii, dotąd zapewnie nigdzie niema, natomiast samorodnych łąk, na których ona tworzy znaczny kontyngent roślin i z roku na rok za pomocą podziemnych rozłogów i wykruszającego się ziarna odmładza się i rozrasta, w żadnej okolicy nie braknie. Miło spojrzeć na takie łąki, na których przeważają i walczą ze sobą o pierwszeństwo najprzedniejsze rośliny pastewne, jako nasza wyka, groszek łąkowy, komonica, trwała koniczyna czerwona, wyczyniec łąkowy, rajgras francuski, owsik złoty, kostrzewa łąkowa, trawa kupkowa; takie łąki powinny służyć rolnikowi za wzory do naśladowania przyrody, która w tym mianowicie punkcie najlepszą jest przewodniczką. Jednakże z rozmaitych przyczyn mało kto na te wzory zwraca uwagę, a główną z tych przyczyn jest niedostateczna znajomość roślin i ich przymiotów, inaczej wyka płotowa dziś nie należałaby do nowości, które z trudnością znajdują sobie przychylnych opiekunów, choćby opiekę sowicie wynagrodziły.

*) Gospodarstwo łąkowe, Warszawa 1890.

Krajowe szkoły rolnicze w Dublanach.

(Dokończenie).

Środki naukowe, którymi szkoła dublańska rozporządza, są już obecnie tak bogate, że mało która ze szkół zagranicznych dawniej założonych może się równymi poszczycić, a można być pewnym że środki te jeszcze znacznie będą się wzmagać, Sejm krajowy bowiem nie szczędzi wydatków, a i grono nauczycielskie przyczynia się ze swej strony do zwiększenia zbiorów naukowych szkoły. W roku 1893/94 wydano na środki naukowe kwotę 7 232 zł., w której mieści się wydatek 1000 zł jako odszkodowanie gospodarstwa folwarcznego za zastosowanie tegoż do potrzeb szkoły, dalej wydatek na utrzymanie ogrodu i pasieki (wraz z płacą ogrodnika i pasiecznika), jakoteż na wycieczki naukowe profesorów z uczniami.

Z doświadczeń dokonywanych nadmieniamy ważniejsze.

Przeprowadzone doświadczenia nawozowe na polu doświadczalnem z jęczmieniem i owsem miały na celu słuchaczom pokazać, w jaki sposób gospodarz postępować powinien, aby mógł oznaczyć tak dokładnie, jak tylko nasze dotychczasowe środki na to pozwalają, potrzebę nawozową ziemi co do azotu, kwasu fosforowego i potasu. Zastosowano w tym celu ogólnie teraz używaną metodę Drechslera. Tak jęczmień jak i owies był wysiany na 13 parcelach po $200 m_2$. Parc. 1, 5, 9, 13 bez nawozu; 2, 6, 10 azot; 3, 7, 11 azot i kwas fosforowy; 4, 8, 12 azot, kwas fosforowy i potas.

Oprócz tego robiono uprawy próbne: dwóch odmian kukurudzy i dwóch odmian konopi z nasienia przesłanego przez c. k. Towarzystwo gosp. galic. we Lwowie.

Stacya meteorologiczna prowadziła obserwacye jak i lat poprzednich codziennie 3 razy, zaś rezultaty swoje udzielała komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności i Centralnemu Instytutowi meteorologicznemu we Wiedniu (k. k. Central-Anstalt für Meteorologie und Erdmagnetismus in Wien.) Przez cały rok prenumerowano dzienne mapy synoptyczne pogody, wydawane przez wspomnianą Wiedeńską instytucyę (Telegraphische Wetterberichte der k. k. Central-Anst. etc.), zaś przez miesiąc (maj-lipiec) otrzymywała stacya telegraficzne przepowiednie pogody również z wiedeńskiego instytutu.

W ogrodzie botanicznym prowadzono dalej kultury głównie z uwzględnieniem roślin rolniczych. Prowadzono na kukurudzy studya nad sztucznem skróceniem potrzebnego czasu wegetacyi oraz starano się zbadać obecnie poruszoną nowo kwestyę wpływu pikowania na rozwój i dobor liści tytoniowych. Przeszłego roku rozpoczęte porównawcze badania nad odpornością różnych gatunków ziemniaków wobec zarazy ziemniaczanej rozszerzono na ziemniaki z nasienia wyprowadzone przez p. Henryka Dołkowskiego w Kętach, przyczem uderzającą odporność tychże ziemniaków w porównaniu do innych stwierdzono.

W roku bieżącym wydał ogród botaniczny katalog nasion, który umożebnił zawarcie na nowo stosunków z najwybitniejszymi instytutami zagranicznymi.

Ze spraw administracyjnych podaje sprawozdanie, że w myśl rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z d. 26. lipca 1894 l. 40536 zajęła się Dyrekcya umeblowaniem i urządzeniem domu zakładowego uczniów wyższej szkoły, co też z wyjątkiem mniej ważnych szczegółów do skutku doprowadzonem zostało.

Odnośnie do niższej szkoły rolniczej czytamy w Sprawozdaniu, że zachowanie się młodzieży szkolnej oraz pilność były w ubiegłym roku — podobnie jak lat poprzednich — wzorowe. Nauki idąc utartym torem nabytego doświadczenia, podawano w ściśle określonej formie i grani-

cach: uczono tylko tyle, wiele trzeba dla rozjaśnienia młodych umysłów i tego tylko, co jest niezbędnem dla ich przyszłej praktyki życiowej. Główny jednak nacisk położony był na praktykę, którą w całej pełni czerpali uczniowie na umiejętnie prowadzonym folwarku; tu uczono ich nietylko poznawać fachowe prace na roli, w gumnie i oborze, lecz także zapoznawano ich wogóle z tem, co jest praca sama, a przez wykonywanie własnoręczne wszystkich, nawet najprostszych i najcięższych robót, wyrabiano w nich, w tych przyszłych dozorcach gospodarskich to co może jest najtrudniejszem: ocenienie wysiłku przy każdej pracy. Obok zajęć czy to praktycznych, czy teoretycznych tak na polu jak i w szkole, starano się wpoić w młodzież religijność, moralność, poczucie obowiązku, bezwzględne posłuszeństwo dla przełożonych, zmysł porządku i pewną gładkość w obejściu tak względem starszych jak i między sobą.

Dyrekcya starała się, nie schodząc z dawnych torów, które wyrobiły chłopcom opinię wzorowych pomocników gospodarskich mimo zmian w ciele nauczycielskiem, zachować dawne tradycye w całej pełni, uważa je bowiem jako najważniejszą rękojmię prawdziwego jej powodzenia.

Najpoważniejszą zmianą w ciele nauczycielskiem było ustąpienie nauczyciela pomocniczego p. Michała Stepka, który prowadząc szkołę od lat wielu jako pomocnik dyrektora, był prawdziwym filarem umiejętnego jej kierownictwa. On to niezwykłym taktem umiał zjednywać sobie nawet najgorszych uczniów, sumiennem spełnianiem obowiązków i bezwzględnem poświęceniem całej swej osoby i czasu dla szkoły, zdołał nietylko wszystkiego dojrzeć, ale przykładem swym nawet najwięcej do pracy niechętnych poruszyć — wreszcie, co na tego rodzaju stanowisku najważniejszem, rozumiejąc dobrze interes prawdziwy szkoły, umiał utrzymywać zakres nauk w karbach ścisłych, prostych niezbędnych — nie starając się o nic, coby mogło podnieść tylko pozory a nie samą użyteczność nauki. Dowodem uznania zasług p. Stepka jest powołanie go na stanowisko dyrektora zakładów w Drohowyżu.

Ze spraw administracyjnych najpoważniejszej natury było rozszerzenie samych ubikacyj szkolnych i doprowadzenie ich wreszcie do odpowiedniej ilości. Z chwilą założenia bowiem domu zakładowego dla uczniów wyższej szkoły opróżniło się w zabudowaniu szkoły niższej kilka sal, które z polecenia Wydziału krajowego oddano tejże do użytku, tak, że dziś niższa szkoła jest cała skonsolidowaną w jednym gmachu i składa się z trzech sypialni, na które wybrano największe i najzdrowsze sale, z dwóch sal do nauki, małej salki jadalnej, infirmeryi i kancelaryi.

Korzystając z wystawy, robiono kilkakrotne wycieczki z uczniami, jużto w celu zapoznania ich z całą wystawą, jużto w celu korzystania z okresowych wystaw bydła koni i t. d.

Nauki udzielali w r. 1893/4:

Ks. d. Jaszowski, religii 2 godzin tygodniowo.

K. Pańkowski, prof. wyższej szkoły i administrator folwarku, uprawy roli, ogólnej i szczególnej uprawy roślin, 7 godz. tygodniowo.

Tenże prowadzenia zapisków i raportów gospodarskich w 2 godz. tygod.

Dr. R. Wawnikiewicz, prof. wyższej szkoły, wstępne wiadomości z nauk przyrodniczych — 4 godz. tyg.

T. Rylski, prof. wyższej szkoły, naukę o narzędziach i machinach rolniczych i użyciu tychże — 2 godz. tyg.

M. Stepek, hodowli zwierząt gospodarskich, rachunków, geometryi, rysunków i pszczelnictwa — 24 godz. tyg.

Inż. Jan Blauth, docent wyższej szkoły, nauki drenowania — 2 godz. tygodniowo

J. Kubicki, prof. wyższej szkoły, weterynaryi — 2 godz. tyg.

M. Młotek (później J. Nowicki), języka polskiego, geografii i historyi polskiej — 24 godz. tyg.

Jan Smal, instruktor szkoły, miał bezpośredni dozór w szkole i przy wykonywaniu robót gospodarskich uczniów.

Oprócz zajęć szkolnych i gospodarskich odbywają uczniowie ćwiczenia ciała i tworzą dobrze zorganizowaną straż pożarną, która tak w Dublanach jak i w okolicy oddała wcale poważne usługi.

Stan sanitarny w szkole był ze wszech miar zadowalniający.

Z dniem egzaminu było 27 uczniów.

Z tej liczby ukończyli szkołę i otrzymali świadectwo uzdolnienia na dozorców robót polnych, stajennych, oraz na pisarzy ekonomicznych:

z postępem bardzo dobrym .	3
„ dobrym	3
„ dostatecznym . .	1
Razem . .	7

Na zakończenie przytaczamy jeszcze, że Szkoły dublańskie uczęstniczyły w zeszłorocznej krajowej Wystawie ogólnej. Wystawa szkół dublańskich mieściła się w pawilonie rolniczym i składali się na nią przedewszystkiem pp. profesorowie, przedstawiając swoje prace i wyniki doświadczeń bardzo cennych. Z ważniejszych przytoczymy działanie zabójcze grzybka gronika na pędraka i ogromny zbiór kartofli (dr. Szyszyłowicz); aparat do mechanicznej analizy ziemi (prof. adj. Manasterski); bardzo liczny zbiór pasożytów nawiedzających zwierzęta ssące i ryby (dr. Kowalewski); mapy meteorologiczne (doc. Szulc); wadliwem obsługiwaniem zużyte części maszyn rolniczych (prof. Rylski); grafikony dochodów z roli (dr. Pawlik); wyniki melioracyi łąk na mleczność krów w oborze dublańskiej (prof. Pańkowski) i t. d. Oprócz tego w innych pawilonach pomieszczone były różne prace profesorów dublańskich. Prace uczniów tak wyższej jak niższej szkoły rolniczej były również wystawione.

Wystawa lwowska przyniosła jeszcze tę korzyść szkole dublańskiej, że dary wystawców wzbogaciły jej środki naukowe.

Kończymy życzeniem, ażeby szkoły dublańskie dalej kwitły z pożytkiem dla kraju, a mamy uzasadnioną nadzieję, że tak będzie i nadal.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół czynności na Walnem Zebraniu Oddziału rohatyńskiego c. k. gal. Tow. gosp. z dnia 11. maja 1895 r.

Obecnych członków 29.

1. Zastępca przewodniczącego p. Aleksander Krzeczunowicz zagaił posiedzenie odczytaniem rezygnacyi wniesionej do Rady Oddziału p. Jakóba Bittnera, przewodniczącego, którego zastępując, otwiera obrady wspomnieniem śmierci śp. Ludwika hr. Krasińskiego, członka tutejszego Oddziału i zaprosił obecnych do uczczenia pamięci tegoż przez powstanie, poczem na wniosek hr. Russockiego, ze względu, że protokół Walnego Zebrania z d. 11. stycznia r. b. każdy z członków otrzymał, uchwalono przyjęcie tegoż protokołu.

2. Przyjęto przez balotowanie nowych członków: Maurycego hr. Mycielskiego i Teodora Woronkę, a przez aklamacyę 12 Kółek rólniczych, mianowicie: w Firlejowie, Zieleniowie, Podkamieniu, Żurowie, Bouszowie, Kąkolnikach, Słobodzie kąkolnickiej, Zagórzu kąkolnickim, Chochoniowie, Byble, Dytiatyczach i Herbatowie, z których delegaci Zarządu Kółek rolniczych jako członkowie bezpłatni, mogą brać czynny udział w Zebraniach Oddziału, o czem te Zarządy Kółek roln ma się zawiadomić i zapraszać na Zebrania Oddziału.

3. Uznając użyteczność wystaw przeglądowych bydła włościańskiego połączonych z premiowaniem, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości termina wyznaczone przez Komitet na dzień 8. czerwca r. b. w Rohatynie, a na dzień 24. czerwca r. b. w Bołszowcach, w których to terminach odbędą się wystawy, na które przewodniczący Oddziału zamianuje delegatów do uczestniczenia przy rozdaniu premij. Na koszta i premie tych wystaw Oddział wyznaczył ze swych funduszów kwotę 30 zł.

4. Z porządku czynności następował wybór przewodniczącego w miejsce p. Jakóba Bittnera, który zrezygnował z powodu nadwątlonego zdrowia i członka Rady p. Feliksa Rożańskiego, który przeprowadza się do innego powiatu. P. Mikołaj Torosiewicz zabrał głos i w serdecznych słowach wyraził uznanie imieniem wszystkich członków Oddziału tak p. Bittnerowi, który nigdy nie uchylał się od gorliwej działalności dla Towarzystwa jako przewodniczący i członek Rady, jak i p. Rożańskiemu, który jako sekretarz i skarbnik Oddziału, oddał Towarzystwu niemałe usługi, lecz mniema, że ten ostatni, jakkolwiek zamieszka w innym powiecie, jednak i nadal zechce być członkiem tutejszego powiatu i czynności swe dalej będzie prowadzić.

P. Bittner podziękował za wyrazy uznania usłyszane z ust p. marszałka powiatowego, które zachowa we wdzięcznej pamięci, a nie uchylając się od dalszego udziału w usiłowaniach i pracach Oddziału, zapewnił, że członkiem czynnym zawsze pozostanie.

P. Rożański wynurzył także podziękowanie za łaskawe uznanie działalności, której składał dowody, uważając takowe jako obowiązek i zapowiedział, że na rok bieżący może jeszcze zdoła wytrwać na stanowisku sekretarza i skarbnika Oddziału, lecz uprasza, ażeby wcześnie na miejsce to osobistość drugą upatrzono, albowiem nadal urzędowania tego przyjąć nie może.

Poczem po kilkuminutowem zawieszeniu posiedzenia odbył się wybór przewodniczącego kartkami. Większością głosów wybranym został p. Michał Tustanowski, który dziękując za zaszczytny wybór, oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by godnie odpowiedzieć zaufaniu i Oddział rohatyński w rozwoju użytecznym utrzymać, czego przy gorliwym udziale członków może się spodziewać.

5. Do Zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek rolniczych powiatu rohatyńskiego wybrano jednogłośnie pp. Michała Tustanowskiego i Bolesława Cieńskiego, a to w miejsce hr. Klemensa Dzieduszyckiego i p. Feliksa Rożańskiego.

6. Z doświadczeń i prób gospodarskich podniesiono klęskę zniszczonych ozimin podczas zimy i na wiosnę. Żaden gatunek pszenicy i żyta nie okazał się odpornym na klimatyczną niszczącą działalność. Rozkopywanie i poruszanie śniegów na oziminach okazało się daremne, gdy ziemia niezamarznięta, rolnicy są bezsilni, a zniszczone zasiewy oziminy potrzeba zastąpić zbożem jarem. Zauważono, że zasiewy oziminy w tym roku uskutecznione siewnikiem rzędowym, wczesne, średnie lub późne jednakowo ujemnie się wykazały, przeciwnie, zasiewy rzutem robione, lepiej się przedstawiły. Wniosku jednak pewnego określić trudno. Wyjątków za regułę stawiać niemożna.

Z wiosną tego roku okazało się, że wielka ilość myszy polnych przezimowała, które prawdopodobnie do jesieni wielce się rozmnożą, wyrządzając olbrzymie szkody. Zalecano różne sposoby tępienia i zgodzono się na wniosek, ażeby Rada Oddziału zbadała, jaki będzie najtańszy i najskuteczniejszy środek do tępienia myszy polnych, a następnie porozumiała się z którym aptekarzem co do trucizny fosforowej, którąby członkowie zakupywali po rozesłaniu objaśniającego okólnika.

7. Hr. Russocki otrzymawszy jak wielu członków z zakładu ubezpieczeń od wypadków robotników orzeczenie podwyższające premię, ze względu, że sieczkarnie i młocarnie rolnicze nie przedstawiają znacznego niebezpieczeństwa, ażeby opłata premii znacznie była podwyższoną, postawił wniosek, ażeby Rada Oddziału odniosła się do Komitetu z przedstawieniem o zbadanie uciążliwej opłaty wyższej, narzuconej rolnikom utrzymującym młocarnie i sieczkarnie i o wyjednanie u dotyczącej władzy, by zatrzymano dotychczasową premię klasy VIII. taryfy a nie XII. jak obecnie orzeczenia nakazują. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

8. P. Torosiewicz z uwagi, że ustawa o licencyonowaniu buhajów w roku bieżącym powinna wejść w niektórych powiatach w wykonanie, a do tych powiat rohatyński się zalicza, ze strony zaś dotyczących władz pomimo uchwalonych środków i przedstawionych delegatów, dotychczas nie wydano wykonawczych rozporządzeń, postawił wniosek, ażeby Rada Oddziału odniosła się do Komitetu o interwencyę w tej sprawie, szczególnie o wezwanie delegatów mianowanych do licencyonowania urzędownie, by mogli czyn-

nośei swe w powiecie rozpocząć. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

9. Nadesłane przez Komitet nasiona pastewne dla rozdania włościanom, rozdzielono między włościan i Kółka rolnicze.

Na czem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rohatyn d. 11. maja 1895 r.

Stan zasiewów ozimych i jarych we wschodniej części kraju

w pierwszej połowie maja.

Wszystkie bez wyjątku raporta, jakie nadeszły do Komitetu o stanie zasiewów z okolic na wschód od Lwowa położonych, zgodne są w tem, że wygląd zasiewów ozimych nie może być gorszym i że o jarych trudno dziś cokolwiek przepowiadać, bo ich właściwie dotąd z powodu posuchy nie widać. Żyta przeciętnie 50 % przeorano, nasiewając bobikiem, a miejscami jęczmieniem; pozostawione nie rokuje wielkiej nadziei, jest rzadkie a dla ciągłej posuchy nie może się rozkrzewić. Pszenice również przeorywano lecz nie w tych rozmiarach; pozostałe są wprawdzie lepsze od żyta, lecz także z powodu posuchy marnieją.

Na zachód od Lwowa po San, jest wprawdzie w porównaniu ze wschodem znacznie lepiej, jednak miejscami zaczynają już przechodzić burze gradowe, które starają się zrównać spodziewany większy urodzaj w tych stronach z nieurodzajem, jaki grozi na Podolu.

Na punkcie nieurodzaju zdaje się, że w środkowej Europie w tym roku będzie wschodnia Galicya prym trzymała. Mam właśnie pod ręką relacye o stanie ziemiopłodów prawie z całej środkowej Europy i nigdzie nie czytam takich skarg, przeciwnie zewsząd brzmią relacye dosyć pomyślne. Mimo niskiego stanu termometru tak, że się zdawało, iż nastąpi nowe wydanie zimy, nie słychać utyskiwań na niepomyślny stan urodzajów. Jedynie żyto stanowi wyjątek, którego spodziewany ubytek oceniają na 50%, natomiast pszenice mają być wszędzie wyborne, a to samo dotyczy i zasiewów jarych. Natomiast miały ostatnie przymrozki, które nawiedziły bez szkody środkową Europę, znaczne wyrządzić spustoszenia w zasiewach Stanów Zjednoczonych, które choć oddzielone od nas Atlantykiem i innymi oblewane prądami były prawie w tym samym czasie nawiedzone przez przymrozki. Zredukowana w porównaniu do innych lat uprawa pszenicy, uszkodzonej nadto przez zimna, wywołała na targach amerykańskich znaczne podniesienie się ceny, które także nieco wpłynęło i na wielkie targowiska europejskie tak, że dziś w porównaniu do tej samej pory roku ubiegłego notują ceny pszenicy znacznie wyżej pomimo tak różowych relacyj z całej środkowej Europy o stanie tego zboża.

Wracając do naszych okolic i przechodząc kolejno relacye wedle powiatów, przedstawia się w szczegółach rzecz tak:

W ziemi bełskiej rzepaki są średnie, nawet miejscami dobre, żyta i pszenice zaś złe tak, że bardzo wiele przeorano; jare i strączkowe nie źle powschodziły, oczekują tylko deszczu, który je może bardzo poprawić. Trawy na łąkach i koniczyny przeciętnie są dobre, miejscami nawet bardzo dobre; okopowych zaledwie sadzenie pokończono, a chmiel, o ile go uprawiają tutaj, trzyma się przeciętnie średnio. Sady kwitną bardzo obficie, miejscami jednak chrząszcze gospodarują na dobre.

Idąc ztąd ku zachodowi aż po prawy brzeg Sanu, natrafiamy na coraz lepsze oziminy tak, że pszenica może nawet miejscami uchodzić za bardzo dobrą; żyto jest wszędzie znacznie gorsze, a najlepsze można nazwać zaledwie średniem. W okolicach Sieniawy padał już grad i wśród niezłych ozimin wyrządził poważne szkody. Jare zboża, strączkowe i okopowe dopiero wschodzić zaczynają. Koniczyny i łąki trzymają się średnio. W chmielu wielka różnorodność, bo od miernego do wybornego.

W przemyskiej ziemi najlepiej stosunkowo w okolicy samego Przemyśla, gorzej już w Mościskiem i w górę Sanu. Rzepaki w pełnym kwiecie wyglądają dobrze, pszenice przeciętnie dobre, natomiast żyta połowę przeorano. Jare i strączkowe wcześniej zaczynają wschodzić, sadzenie okopowych dopiero na ukończeniu. Koniczyny są zaledwie średnie, a trawa na łąkach z powodu posuchy trzyma się przy ziemi. Chmiel jest przeważnie dobry.

Na wschód od Lwowa poczyna się nieurodzaj, który się potęguje z każdą milą dalej na wschód zrobioną. Już w Brodzkiem i Złoczowskiem z wyjątkiem miejscami uprawianego rzepaku, który się jako tako trzyma, żyta i pszenice prawie w połowie przepadły. Są miejscowości, w których dwie trzecie żyta przeorano. Jare i strączkowe, choć od 3 tygodni siedzą w ziemi, dotąd nie dają znaku życia. Z okopowych buraki zaczynają miejscami wschodzić, sadzenie ziemniaków dopiero na ukończeniu. Koniczyny są wprawdzie miejscami dosyć gęste, jednak wegetacya zupełnie ustała; mieszanki zaczynają zaledwie wschodzić, a trawy na łąkach przy ziemi. Sady kwitły bardzo obficie, ale chrząszcze całemi masami pokrywają drzewa.

W Podhajeckiem, Przemyślańskiem, Rohatyńskiem i Brzeżańskiem rzepaki są niezłe, jedynie w okolicy Kozowy wiele przeorano. Pszenice i żyta przeważnie są złe, a w wielu miejscowościach prawie wszystko przeorano. Jęczmiona i owsy, grochy i boby byłyby jeszcze stosunkowo nie złe, gdyby je rychło deszcz poratował, to samo odnosi się i do okopowych które w Podhajeckiem i Brzeżańskiem dopiero rozpoczęto sadzić. Konicze, o ile w nich myszy nie grasowały i łąki wyglądają dosyć dobrze.

Na północnem Podolu pszenica tylko miejscami bardzo mierna, w przeważnej części nie można jeszcze osądzić, czy całkiem zginęła, czy też będzie jeszcze coś z niej, w jednej części zaś zupełnie zła. Z żyta tylko wcześniejsze się utrzymało i jest bardzo mierne, późniejsze zupełnie zginęło. Jare, strączkowe i okopowe zaledwie wschodzić zaczynają i to bardzo nierówno. Koniczyny w przeważnej części przez myszy zni-

szczone nie rosną, posiane mieszanki czekają deszczu, podobnie jak i trawy po łąkach, trzymające się dotąd przy ziemi.

Nie lepiej, jeżeli nie gorzej, wygląda na południowem Podolu. Pszenice zaledwie miejscami mierne, przeważnie złe, miejscami przeorane; żyta chybiły zupełnie. Jarzyny i okopowe nie ruszają się wcale; koniczyny w wielu okolicach chybiły, mieszanki się nie ruszają, łąki zaledwie średnie. Tytoń wschodzi licho.

Podobny stan zupełnie jest i na Pokuciu z tą jedynie odmianą, że tu sady bardzo pięknie zakwitły gęściej i lepiej jak po inne lata tak, że byłaby nadzieja przynajmniej na pokaźny zbiór doborowych owoców, gdyby nie chrząszcze, które całemi rojami obsiadły drzewa niszcząc kwiat i liście.

W chwili, gdy niniejsze zestawienie miałem oddawać pod prasę, puścił się gęsty deszcz, a że niebo całe zaciągnięte chmurami wnoszę, iż nietylko Lwów i jego najbliższa okolica doczekały się tak upragnionego opadu, lecz że jeżeli nie cała wschodnia Galicya, to przynajmniej poważna jej część odczują błogie skutki, jakie z sobą ten deszcz przyniesie. Nie uratuje on już wprawdzie ozimin, ale rozrusza przynajmniej zasiewy wiosenne i trawy a tak choć w części złagodzi klęskę, jaką dotąd ponieśliśmy. *M. B.*

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 39018. Ces. Rząd niemiecki wzbronił wywozu bydła rogatego do Niemiec z I. obszaru zamkniętego z powodu zarazy płucnej, obejmującego powiaty polityczne: Żywiec, Biała Chrzanów, Wadowice, Kraków, Wieliczka, Myślenice, Bochnia, Limanowa, Nowy Targ, Nowy Sącz, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Grybów i miasto Kraków.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 4. maja b. r. l. 11950 z uwagą, że wydany przez Rząd pruski w Opolu obwieszczeniem c. k. Namiestnictwa z d. 7. kwietnia 1895 l. 29228 ogłoszony zakaz wprowadzania żywego bydła rogatego z Galicyi i nadal pozostaje w mocy.

Lwów dnia 11. maja 1895.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera